JAN MACIEJEWSKI
ur. 1949; Krasnystaw

Tytuł fragmentu relacji	Starania o medal
Zakres terytorialny i czasowy	Izrael; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Izrael, Kraśnik, Jan Wincenty Maciejewski, Holokaust, II wojna światowa, Żydzi, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Światła w ciemności, pomoc, Polichna, medal, Nuchym Szyc

Starania o medal

W 1985 roku ojciec próbował powiadomić Instytutu Yad Vashem. Jeździł często do Lublina do związku ociemniałych żołnierzy. Był opiekunem kolegi, ociemniałego pułkownika. Tam spotkał się z panem pochodzenia żydowskiego [chodzi o pana Nuchyma Szyca- red.]. Ojciec opowiadał mu i tamten pan się zdziwił okropnie, że jeszcze tu nic nie ma. I on był, pamiętam, taki zdenerwowany. Kazał przynieść wszystko. Nie wiem czy jakąś książkę pisał. Już nie żyje. Pamiętam tylko, gdzie mieszkał. Może bym do mieszkania nawet trafił. Na Lubartowskiej, od strony ulicy Hanki Sawickiej, miał warsztat parasolek. Tam też byłem u niego. Ten pan nadał bieg sprawie. Ale umarł. Później nie miał kto tego pociągnąć.

Myśmy powiadomili tamtych naszych, co z nimi żyjemy i oni przyjechali później. W dowód wdzięczności chcieli kogoś zabrać. Chcieli, żebym pojechał na pół roku do nich. Ale ja wtedy nie mogłem, bo w wojsku służyłem. Zgodziła się młodsza siostra. Pojechała. Wtedy jeszcze przez Rumunię się jechało. Była tylko 3 miesiące i wróciła. To był dowód wdzięczności, uznania.

Wszystko wysłaliśmy. Ale trzeba było do tego Instytutu pójść i potwierdzić wszystko. Powiadomiona została nasza znajoma, żeby to zrobiła, ale odmówiła. Najprawdopodobniej już nie chciała się tym zajmować. Później żeśmy rozmawiali, powiedziała, że nie wiedziała, jak to zrobić. „Jeśli ja bym poszła tam, to nie tylko tobie, Adolek, musiałabym potwierdzić, ale i tym na Zarajcu i cioci Wiktorii też, ale oni się nie starali znowu." A pamiętam jeszcze jak mówiła, że to byłby za duży koszt dla Izraela. „A wy, mówi, toście się powinny starać od tych dwóch. Tak, tak, mówi, bo bezpośrednio myśmy u was nie byli. Wyście pośrednio nam pomagali. Bezpośrednio to tym dwóm." Ojciec się zdenerwował, wszystko zwinął i przestał się starać. Za rok umarł. Wszystko tak zostało do dzisiaj na niczym.

Siostra wzięła odbitki. Rywcia kazała poprzywozić. Zostały wmurowane na jakimś wzgórzu za szkłem w Izraelu. Tam jest jakieś wzgórze, gdzie są zdjęcia. Jest ślad. U nich. A u nas nic.

Rywcia, słaba tak ostatnio. Bardzo dobrze po polsku mówi. Jej mąż bardzo dużym szacunkiem

nas darzy. On pochodzi z Zaklikowa. I wszystko to właściwie dzięki niemu. Nazywa się Josef Levensz.

Data i miejsce nagrania	2007-10-08, Kraśnik
Rozmawiał/a	Magdalena Kawa
Transkrypcja	Piotr Skrzypczak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"